Wydanie południowe.

Przedpłata za „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: rocznie kor. 36—, kwartalnie kor. 9—, miesięcznie kor. 3·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie. Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata za „Głos Narodu" wynosi: Na prowincji: rocznie kor 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—. Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 286 | Kraków Sobota dnia 15 Grudnia 1900. | Rok VIII.

Jutro, w niedzielę, o godzinie 8 zrana każdy prenumerator „Głosu Narodu" otrzyma dwudziesty trzeci numer niedzielnego ilustrowanego

„Głosu literackiego i społecznego",

który stale co niedzielę doręczany jest bezpłatnie wszystkim naszym abonentom.

Prenumeratorowie abonujący dziennik z roznoszeniem, otrzymać go powinni wszyscy najpóźniej do godziny wpół do 10 zrana. Prenumeratorowie odbierający dziennik w Administracji (Garbarska, 7) zechcą się zgłaszać po numer zaraz o godz. 8 zrana, nie później jednak, jak do godziny 10 przed południem, gdyż o tej porze lokal Administracji ze względu na święto zostanie zamknięty.

CO ŻYCIE NIESIE.

UWAGI

Przedewszystkiem maleńki obrazek z życia. W sam dzień wyborów przybywa do Tyńca agitator gospodarza Franciszka Ptaka, włościanin Adam Moksa z Wyciąż, bo otrzymał przypadkiem w ostatniej chwili wiadomość, że chłopi tynieccy nie chcą iść do głosowania. Wiadomość była dziwna, bo włościanie w Tyńcu, jak zresztą wszędzie gdzieindziej, okazywali ogromną życzliwość kandydaturze gospodarza Ptaka i zapewniali go, że na głosy ich absolutnie może rachować. Po przybyciu do Tyńca Moksa przekonywuje się, że wiadomość była prawdziwa. Chłopi nietylko nie chcą iść do głosowania, ale obsypują Moksę wyrzutami i złorzeczą Ptakowi...

Moksa, zdumiony, zapytuje o powody tego zwrotu i dowiaduje się następujących, wielce interesujących szczegółów:

Na dzień czy dwa przed samymi wyborami pojawili się w Tyńcu, tak jak w każdej wsi całego okręgu, trzej agitatorowie socjalistyczni i poczęli krążyć od chaty do chaty. — Wszędzie przyjmowano ich z początku cierpko, zapewnieniem, że zachody socjalistów są stracone, bo tyńczanie ani myślą za Daszyńskim głosować. Socjaliści odpowiadali na to, że oni też wcale tej nadziei nie mają i nie po to tu przyjechali; przywieźli tylko ważną wiadomość. Oto Franciszek Ptak zrzekł się kandydatury i zdradził chłopów, sprzedając ich jak Judasz za srebrniki. Wprawdzie okazało się, że prawda, iż odrzucił owe 4000 złr., ofiarowywane mu w swoim czasie za pośrednictwem chłopa Kolasy przez pana hrabiego Rostworowskiego; ale odrzucił dlatego, bo chciał jeszcze więcej utargować. To też, kiedy ofiarowano mu 5000 złr., wziął te pieniądze i już teraz wcale nie kandyduje.

Chłopi przyjęli to opowiadanie z niedowierzaniem. Socjaliści jednak zaklinali się, że mówią prawdę, a na dowód prawdziwości swoich twierdzeń, dodawali: „Zresztą, wierzcie nam albo nie wierzcie, to nam jest wszystko jedno; przyjdą tu pewnie do was ci, coby nas i Daszyńskiego na stosie spalili. Przecie oni są pobożni; cały dzień w kościele siedzą i wiedzą, że kłamać to grzech, a z nami wcale nie gadają. Ich spytajcie; nie mówcie im nic, coście od nas słyszeli, ino dowiadujcie się, co słychać z kandydaturą Ptaka. Zobaczycie, czy wam powiedzą co innego. Pewnie i sam Ptak przyśle do was wiadomość, że nie kandyduje, bo jak brał pieniądze, to się do tego zobowiązał".

Jakoż w kilka godzin potem zjawiają się naganiacze p. Krotoskiego. Chłopi pytają ich: „A co tam z Ptakiem?" Otrzymują odpowiedź: „To wy jeszcze nic nie wiecie!? Widzicie, a przestrzegaliśmy was przed tym szlabaniarzem; on tylko na grosz łapczywy... Przecie to było jasne, że on tylko po to kandyduje, aby coś urwać! — Wziął pięć tysięcy papierków od rządu do kieszeni i teraz z was się w kułak śmieje. I wy nic nie wiedzieliście? No patrzcie się! Myśmy myśleli, że on was już zawiadomił o tem, że kandydować nie będzie. Gdy brał — to mu tak przykazali. On się widać wstydzi i dlatego was nie zawiadamia; albo pewnie się boi od was kijów za to, że was jak Judasz zdradził... Trzeba głosować tylko za Kazimierzem Krotoskim... Sam Ojciec święty już telegrafował, jak stoją jego szanse... Na całym świecie we wszystkich kościołach modlą się o to, aby został wybrany... Pamiętajcie, że jak Krotoski nie zostanie wybrany, to smutne będą losy Kościoła katolickiego..."

Chłopi splunęli i poczęli radzić. Część ich oświadczyła, że kiedy tak, to będą głosować za Daszyńskim na przekór panom, którzy pewnikiem mają coś w tem przeciw chłopu złego, aby pana Krotoskiego koniecznie wybrać, skoro tyle pieniędzy wydali, aby tylko on przeszedł, a nie chłop. Co do Ojca świętego i Kościoła katolickiego, to chłopi odrazu orzekli, że to jest zawracanie głowy, bo z katechizmu wiedzą, że Kościołowi nawet moce piekielne nic nie są w stanie zaszkodzić, a cóż dopiero Daszyński, który trzy lata temu przysięgał się po wsiach, że do kościoła co niedzielę chodzi, a na Wielkanoc się spowiada; tego roku dlatego tylko nie przysięgał na to, bo bał się osobiście pokazać po wsiach, wiedząc, że chłopy są za Ptakiem, a jemu tu i ówdzie kijami grożą.

Usłyszawszy to opowiadanie, Moksa za głowę się złapał: Musiał na wszystkie świętości się zaklinać, że Ptak żadnych pieniędzy nie wziął i kandyduje jak kandydował, a wszystko, co chłopom opowiadano, jest nikczemną bajdą, którą socjaliści na współkę z katolicko-narodowymi ukuli, aby ich w błąd wprowadzić... Było już późno; niektórzy chłopi oddali już głosy za Daszyńskim, większości mających głosować w okręgu niepodobna już było zawiadomić. Do głosowania przyszło wogóle w Tyńcu niewiele więcej nad dwustu chłopów; reszta w przeświadczeniu, że Ptak nie kandyduje, do wyborów się nie stawiła. Jeden zaś z włościan, który głosował przed widzeniem się z Moksą, aby zaznaczyć, że ani za Daszyńskim, ani za Krotoskim głosować nie chce, i że do stóp tronu chce się odwołać, jaka krzywda chłopom się dzieje, iż swoich kandydatów mieć nie mogą — oddał głos za cesarzem Franciszkiem Józefem...

Po zapoznaniu się z tym miluchnym fakcikiem „agitacji wyborczej" — każdy chyba zrozumie, dlaczego na 18.500 chłopów, uprawnionych do głosu, głosowało zaledwie 9 700; każdy także zrozumie, dlaczego gminy, terytorjalnie położone blisko Bieńczyc, które nie mogły być oszukane przez spółkę socjalistyczno-katolicką, oddały prawie jednomyślnie głos za Ptakiem (na 721 głosujących Ptak 663 głosy, Daszyński 33 głosy, Krotoski 23); każdy zrozumie, dlaczego te okręgi wiejskie, w których ze względu na mieszkającą tam a popierającą Ptaka inteligencję sztuczki nie próbowano, również ogromną większością Ptaka wybrały (w Rybnej: Ptak 274 głosy, Daszyński 146; w Skawinie: Ptak 304, Daszyński 115; w Świątnikach: Ptak 253, Daszyński 76; w Krzęcinie: Ptak 140, Daszyński 76); każdy wreszcie zrozumie zagadkę, że w jednym jedynym okręgu morawickim, gdzie jest wprawdzie inteligencja, ale gdzie ta inteligencja „widziała zbawienie Kościoła" jedynie w kandydaturze p. Krotoskiego, głosy chłopskie padały w równych połowach tylko na Daszyńskiego, albo Krotoskiego, a Ptaka jakby nie było na świecie...

My od wszelkiego komentarza wstrzymujemy się; podajemy nagi fakt i powołujemy się na wymowne cyfry; sąd o tej „agitacji" należy do do opinji publicznej...

* * *

Partja socjalno-demokratyczna rozporządzała podczas akcji wyborczej znacznemi funduszami, nadesłanemi z Wiednia, z Niemiec, z Anglji i Szwajcarji; suma ta, która dokładnie oznaczyć się nie da, powiększona groszem zdartym nieludzko z cierpiących głód robotników, opętanych przez żydostwo socjalno-demokratyczne, przenosiła w każdym razie 10 000 złr.; nadto rozporządzało stronnictwo socjalistyczne naturalną organizacją wyznaniową i rasową całego żydostwa, oraz przez kilkanaście lat przygotowywaną organizacją partyjną, którą przywódcy międzynarodowej socjalnej demokracji doprowadzili w całej zachodniej Europie do prawdziwej doskonałości.

Tak zwana partja katolicko-narodowa, jak utrzymują w mieście, wydała na wybory kwotę 13.000 złr.; jeżeli to prawda, wypadałoby na każdy głos, oddany p. Krotoskiemu po dwanaście koron!! Od pięciu lat OO. Jezuici pracują gorliwie i ruchliwie nad zorganizowaniem politycznem żywiołu robotniczego w duchu katolickim. Nie powodzi im się to wprawdzie, kierunek „Przyjaźni" jest chybiony, osobistości robotnicze, które się ku tym organizacjom garną, czynią to więcej z wyrachowania, niż z przekonania i dlatego nie stanowią podstawy, na której można dużo zbudować. Nie mniej jednak pracowano niewątpliwie przez szereg lat, a w tych dziewięciuset kilkudziesięciu głosach, które dostał w mieście p. Krotoski, będzie niewątpliwie z jakich dwieście wydartych socjalizmowi przez OO. Jezuitów. Jak na trzyletnią pracę, to niewątpliwie za mało, ale i to trzeba z uznaniem przyjąć. Brak znajomości stosunków i nadmierna pycha, kazały przesadnie wierzyć w swój wpływ.

Do tego dołączyła się obawa, aby hasła narodowe i antysemickie (niewątpliwie przez OO. Jezuitów tolerowane i propagowane, z tem jednak zastrzeżeniem, aby ogólna polityczna tendencja Stowarzyszenia Jezusowego zawsze nad niemi górowała) nie zapanowały zupełnie nad właściwemi celami, w jakich OO. Jezuici pracę organizacyjną rozpoczęli. Postanowiono tedy nie tyle zerwać z budzącym się ruchem antysemickim na tle narodowem, ile osiodłać go ku użytkowi swojemu; utworzono tedy z pomocą trzech reakcyjnie usposobionych profesorów Uniwersytetu, oraz trzech odpowiednio do tego zadania wybranych adwokatów osobną partję na tle wyłącznie religijnem, stworzono osobny wyraz „asemityzm", aby módz wykorzystać dla siebie rosnącą antysemityzmu popularność, nie przyjąwszy go jednak wcale do programu stronnictwa... Obiecywano sobie po tym zręcznym planie wielkich powodzeń przy krakowskich wyborach z V kurji. Brakło jednak do wykonania tego planu odpowiednich wykonawców i to, co się stało przy krakowskich wyborach we czwartek, udaremnia te zamiary raz na zawsze. Horda „hyen wyborczych" otoczyła OO. Jezuitów, zamąciła im zdrowy sąd o rzeczy, fałszowała sprawozdania, utwierdzała w przekonaniu, że chrześcijańscy wyborcy, że cały lud wiejski, ba nawet żydzi, ujęci „asemityzmem", są już na ich rozporządzenie.

I naturalnie przyjść musiało do katastrofy! Uwierzono lekkomyślnie, że nadeszła chwila, w której już nietylko można obejść się bez antysemityzmu, ale wprost, zdjąwszy maskę, przeciw niemu wojnę rozpocząć. Narzucono kandydata, ślepo oddanego celom politycznym Stowarzyszenia Jezusowego, i wezwano dziennik narodowo-antysemicki, liczący pięć tysięcy czterystu abonentów, a z pewnością ze dwadzieścia tysięcy czytelników w kraju, aby zdał się na łaskę i niełaskę, przyczem odrazu, bez ceremonji, dano

mu alternatywę: albo poprzesz tego, którego my ci wskazujemy, albo biada ci, bo czeka cię zagłada! Było to przedewszystkiem dziecinnie śmieszne i powiedzieliśmy odrazu, co o tem myślimy, — ale ponieważ zasadniczo wstrętną nam była walka ze Stowarzyszeniem, złożonem z katolickich kapłanów, oświadczyliśmy gotowość zgodzenia się nawet na kandydaturę duchownego (naturalnie niezależnego) jeżeli rzeczywiście idzie o charakter katolicki kandydata, — nie mogliśmy jednak żadną miarą popierać kandydata, który, gdybyśmy nawet zadali gwałt naszym przekonaniom i poparcia swego mu udzielili, najmniejszych szans skupienia dokoła siebie głosów niezależnych wyborców i ludu wiejskiego mieć nie mógł...

Widząc, że OO. Jezuici i stworzona przez nich partja okłamywana jest systematycznie przez wydrwigroszów wyborczych najgorszego, najwstrętniejszego, najbardziej oszukańczego typu i gatunku, probowaliśmy zaapelować do dobrej wiary i zaproponowaliśmy znaną próbę kompromisową; propozycja została przez świecki zarząd partji na razie przyjęta, później jednak bez rzeczywistego powodu wobec stanowczego protestu OO. Jezuitów odrzucona. O kompletnej nieznajomości stosunków świadczy naprzykład okoliczność, że pierwotnie jako miejsce próby wybrała ze swojej strony partja katolicko-narodowa okręg Rybnej, gdzie przy głosowaniu Ptak dostał więcej głosów niż Daszyński i Krotoski razem wzięci! Mieliśmy czyste sumienie; mogliśmy się nie troszczyć o dalsze losy i postanowienia katolicko-narodowej partji, oddając stan rzeczy pod sąd opinji publicznej.

Tymczasem „partja“ zaczęła przeciw nam wojnę na śmierć i życie. Zamieniwszy swój marnie wegetujący tygodniczek na pisemko codziennie podczas akcji wyborczej wychodzące, zaniechała wszelkiej walki z Daszyńskim i szpalty jego wypełniała stekiem obelg i potwarzy na kandydata antysemickiego i kierującego redaktora naszego pisma — w tonie tak ohydnym, z nieuczciwością tak bezgraniczną, że nawet napaści „Naprzodu“ na nas nie mogły wytrzymać konkurencji.

Nawet „Naprzód“ naprzykład, rzuciwszy „pytanie“ czy Ptak przypadkiem nie podpalił karczmy żydowskiej i czy nie wziął łapówki od Judkiewicza, po odprawie, jaką dostał, zamilkł zupełnie — „katolicka partja“ zaś jeszcze w przeddzień wyborów miała cynizm rozrzucać odezwy z portretem p. Krotoskiego, twierdzące, że Ptak jest podpalaczem i łapownikiem... Pięćdziesiat procent z tych obojętnych partyjnie wyborców, co tę haniebną i nikczemną odezwę przeczytali, zostało może w domu, nie chcąc głosować za kandydatem OO. Jezuitów, a mając wątpliwości, czy przypadkiem w potwarzach „partji katolicko-narodowej“ na Ptaku nie ma jakiej szczypty prawdy...

Nie dość na tem... Ażeby „zadać cios antysemitom“ wdano się w kosztowne pertraktacje z ks. Stojałowskim i budowano zamki na jego poparciu... Ksiądz Stojałowski poparł z pewnym humorem p. Krotoskiego; była to kandydatura tak bez żadnego znaczenia i najmniejszych szans, iż ks. Stojałowski mógł ją bezpiecznie poprzeć, w przekonaniu oczywiście, że to poparcie na nic się tej kandydaturze nie przyda.

Dla zrównoważenia i z bezstronności poparł jednak równocześnie z całym naciskiem kandydaturę antysemicką w okręgu wiejskim Tarnobrzeg-Mielec-Ropczyce. Pan Krotoski zobowiązał się natomiast ks. Stojałowskiemu zwalczać kandydaturę p. Jana Wojtygi i popierać stojałowczyka Skołyszewskiego; rozpisał już nawet owe „liściki do dam“, których wstrętny tekst wczoraj podaliśmy... Przez zemstę na nas i z nienawiści do naszego programu, równocześnie z tem poparciem dla ks. Stojałowskiego wypowiedziano wojnę wszystkim kandydaturom antysemickim w kraju. Osobnego delegata duchownego wysłano w Nowosądeckie, aby odwiódł miejscowe duchowieństwo od popierania dra Danielaka; w okręgu Bochnia-Brzesko rozpoczęto popierać kandydaturę głośnego adwokata Dobii, aby tylko ukarać włościanina Salaburę, że się połączył z naszem stronnictwem...

W końcu wystrzeliła największa bomba: któryś z OO. Jezuitów napisał artykuł do „Gazety kościelnej“ p. t. „Zdrada“, artykuł pełen tak niedorzecznych, tak brzydkich, tak nieuczciwych nonsensów, że poniżej godności naszej było na to odpowiadać. Artykuł wzywa duchowieństwo, aby przestało czytać „Głos narodu“, a to dlatego, ponieważ my popierając Ptaka, złożyliśmy dowód, że... „risum teneatis!“... sympatyzujemy z socjalistami, zdradziliśmy sprawę chrześcijańską, dyszymy nienawiścią do katolicyzmu, mamy w pogardzie duchowieństwo etc. etc... Równocześnie rozpisano listy do niektórych dziekanów, aby odbierali słowo od proboszczy i wikarych, że „Głosu narodu“ czytać nie będą...

Jako koronę wszystkiego należy podać do publicznej wiadomości, że Franciszek Ptak ma synów w chyrowskiem gimnazjum i że dano mu przez osoby trzecie do zrozumienia, iż jeśli się kandydatury nie zrzeknie, to synowie będą z zakładu wydaleni...

Takiemi to sposobami i środkami podjęto walkę przeciwko narodowo-antysemickiej kandydaturze z dwóch stron; ze strony socjalistów i reakcjonistów.

Co do nas, publicznie zaręczamy, że ani my, ani Franciszek Ptak, prócz nieuniknionych wydatków na druki, afisze, podróże—złamanego szeląga nie wydaliśmy na wybory; wszystkie hyeny wyborcze odprawialiśmy z kwitkiem, wskazując im adres „partji“ katolicko-narodowej. Odwołaliśmy się jedynie i wyłącznie do uczuć i przekonań wyborców.

Grzecznie, ale stanowczo odrzuciliśmy również propozycje poparcia przez wpływowe czynniki, z jakiemi w ostatnich dniach się spotykaliśmy — kiedy już nawet te, zwykle tak ślepe czynniki zrozumiały, że kandydatura p. Krotoskiego ma tylko humorystyczną wartość. Kłamstwem jest również, jakobyśmy mieli poparcie starostów; popierali oni gorliwie prawie do ostatniej chwili p. Krotoskiego, później, przekonawszy się, że nie ma żadnych szans zyskania dla niego choćby względnie przyzwoitej liczby głosów, i że na jego szalony upór i bezgraniczne zaślepienie niema lekarstwa, opuścili bezczynnie ręce, co zresztą (nawiasem mówiąc) wobec wyborów zawsze czynić powinni...

Organizacja partyjna nasza, ma zaledwie kilka tygodni egzystencji, jest dopiero w zarodku i podczas wyborów funkcjonowała bardzo słabo. Nie mieliśmy agitatorów doświadczonych, lecz ludzi dobrej woli, którzy działali z dobrą wiarą i nie byli przygotowani na tak bezgraniczną nikczemność przeciwników, z jaką trzeba się było rachować... Co zaś do inteligencji w mieście, na nią działaliśmy tylko przez nasz dziennik, bo „Nowa Reforma“ popierała jawnie Daszyńskiego, a „Czas“ wcale nie zajął stanowiska, zostawiając czytelników do swobodnego wyboru i uznania, za kim mają głosować.

To też z dumą powiedzieć możemy, że te sześć tysięcy kilkaset głosów, które padły na naszego kandydata, znaczą dla przyszłości naszego stronnictwa stokroć więcej — niż legja żydowskich nieboszczyków, która wybrała pana Daszyńskiego i przyniosła z sobą zarodek śmierci dla całego socjalno-demokratycznego ruchu w naszym kraju. Kraj nasz emancypuje się z pod jarzma żydostwa i socjalnej-demokracji a pod żadne inne wziąć się nie da. *Audax.*

Wiedeńskie echa wyborcze.

Piszą nam z Wiednia: „W elegijnym tonie omawia dzisiejsza „N. fr. Presse“ wynik wyborów w galicyjskiej V kurji. Ona, która widziała już Koło polskie zdziesiątkowane na rzecz żydowskiej międzynarodówki i „skondensowanych“, dziś, mając „smutną rzeczywistość“ przed oczyma, ubolewać musi nad pogromem t. zw. „ludowców“ i socjalnej demokracji. Jest to dla niej niepojęte. Szmok, piszący ów artykuł, zapytuje naiwnie w zacietrzewieniu wobec zdumiewającego wyniku wyborów: „Dlaczego właściwie Koło polskie tak się obawiało nowych wyborów?“ Rzecz to juści Koła polskiego.

Bądź co bądź, wyjdzie Koło polskie i wogóle cała delegacja galicyjska przeczyszczona na lepsze z nowych wyborów. Niemcy po wczorajszym wyniku wyborów z galicyjskiej V kurji

SŁOWIANSKA KREW.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

60) przez

DANIELA LESUEUR.

(Ciąg dalszy)

— Panie prefekcie, mnie te papiery są potrzebne... Wyszlę je do Petersburga dla sędziów, którzy prowadzić będą proces przeciw pannie Kaweczin...

— Proces?.. W Petersburgu?... Ależ ona będzie zgubiona?

— Spodziewam się — rzekł zimno Miranow.

— Ależ panie... Ona nie jest winna zbrodni morderstwa... Ja sądzę przeciwnie, że...

— Być może, ale winna jest zbrodni spiskowania.

— Sąd tutejszy nie może jej nic zarzucić.

— Tak, ale czy sąd wie o tych dwóch planach i o tej proklamacji?

— Nie — rzekł prefekt policji.

I nagle, rozgoryczony nieco zimną mściwością Miranowa, dodał:

— Ależ, jenerale, rozumiesz pan przecie dobrze, dla czego zachowałem w tajemnicy wszystko, co dotyczy tych papierów. Niechże ich pan nie nadużywa, na wszystko pana proszę!

Miranow wziął papiery razem z listami swej żony i podał je prefektowi.

— Proszę, niech to pan odda sędziemu śledczemu... Albo niech mi pan zostawi wolność korzystania z nich, jak mi się będzie podobać.

A kiedy prefekt, zdziwiony i niemal oszołomiony tą propozycją, nie wyciągał po nie ręki, hrabia dodał jeszcze:

— Ale niech pan mi nie wspomina o ich zniszczeniu. Nigdy się na to nie zgodzę!

Prefekt obruszył się.

— Chcesz pan, jenerale, żebym powiedział otwarcie co myślę? Będzie to przykrem i dla mnie i dla pana, ale trudno... Panna Kaweczin nie obchodzi mię osobiście wcale, ależ nie ona sama skompromitowana jest przez te papiery... Dla czegoż pan chcesz się zemścić tylko na niej?...

Zamilkł.

Miranow wyprostował się nagle, wybladły, straszny w swym gniewie i boleści. Głos jego przytłumiony brzmiał głucho i ponuro jak dalekie grzmoty.

— Aha, panu idzie o wymierzenie sprawiedliwości!... Dobrze, możesz pan być spokojnym... Zostanie ona wymierzoną z pewnością, o to się pan nie troszcz... Pan może myślał, że Mikołaj Feodorowicz zdolnym jest przebaczyć i zapomnieć... Ha, ha!

Śmiech hrabiego fałszywy, skrzeczący, miał w sobie coś złowrogiego. Prefekt zrozumiał, że sytuacja staje się bez wyjścia. Gdyby próbował interweniować, Miranow każe mu oddać te dokumenty sędziemu śledczemu i pozostawić całą sprawę w jego ręku. W takim razie hrabina Miranow i markiz de Brenaz mogą się znaleść razem na ławie oskarżonych.

Z drugiej strony, jeśli pozostawi wolność byłemu szefowi trzeciej sekcji, któż wie, jak okrutną i tragiczną zemstę obmyśla ten człowiek, dyszący zemstą i gniewem? Jakkolwiekby się rzeczy miały, prefekt czuł, że nie potrafi wstrzymać naturalnego biegu, nie wprowadzając gorszych jeszcze komplikacyj. Jeśli ten Moskal chce działać i mścić się, któż mu teraz przeszkodzi? Lepiej niech działa sam na własną rękę. Tak przynajmniej doradza „racja stanu“. Sprawiedliwość francuska nie straci nic na odrobinie surowości, lub pobłażliwości, okazanej komuś na życzenie sprzymierzonego rządu.

— Niech sobie weźmie te papiery i niech idzie do djabła!.. — powiedział sobie prefekt. Zaraz też ton jego mowy stał się obojętnym a słowa banalnemi. Wspomniał coś o uspokojeniu się... zapomnieniu i zatuszowaniu sprawy... Miranow zrozumiał i bez pośpiechu, flegmatycznie schował dokumenty do swego portfelu.

Rozmowa była skończona.

Prefekt odprowadził hrabiego aż do drzwi przedpokoju. Tam ukłonili się sobie nazwzajem, zimno i ceremonjalnie; żadnemu nie przyszło na myśl wyciągnąć dłoń do uścisku...

— Zemścić się... ukarać ich! — mówił sobie w duchu Mikołaj Feodorowicz, wracając do swego hotelu powozem, zaprzężonym w ukraińskie rumaki. Mimo zimna Miranow jechał w odkrytej karecie i powoził sam końmi. Wspaniałe futro niedźwiedzie zawiesił lekko na sobie, na głowie miał zgrabną czapeczkę bobrową. Miało się ku południu. Atmosfera tchnęła smętkiem i działała przygnębiająco.

Olbrzymi bulwar ciągnął się pusty i ponury aż ku „łukowi gwiazdy“, ponad którym snuły się ciężkie, szare chmury grudniowe. Melancholja natury nie wywierała jednak żadnego wpływu na tę duszę gwałtowną i udręczoną. Zewnętrzne wrażenia nie przyczyniały ani nie odejmowały nic boleści tego człowieka. Patrzał, nie widząc. Cała jego osobistość skoncentrowana była w jednej myśli... zemsty.

Od godziny nienawidził Nadieżdę. Skoro zobaczył nazwisko swej żony, złączone razem z nazwiskiem markiza w dziwnej spójni, odrazu poczuł wstręt do tej kobiety, tak mu dotychczas drogiej. I nie dużo go nawet obchodziła natura ich stosunku. Czy to spójnia erotyczna, czy polityczna, wszystko mu było jedno, tę samą wściekłość czuł w sobie na jedno i na drugie przypuszczenie.

Nie dręczyła go zazdrość, serce jego i zmysły nie rozgorączkowywały się denerwującemi obrazami. Nie wystawiał sobie Nadieżdy w objęciach Huberta, a jeśli taki obraz powstał w jego fantazji to boleść jego przez to nie rosła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

drżą teraz o los swoich benjaminków pp. dra Rutowskiego i dra Witolda Lewickiego. Zgon parlamentarny tego ostatniego już nawet opłakują po wczorajszym pogromie; Witold Lewicki, który kandydował podobno w V kurji przemyskiej, nie dostał tam ani jednego głosu. Zresztą będą nie długo miasta galicyjskie miały głos.

Wczoraj w Wiedniu odbyły się dwa tłumne zgromadzenia wyborcze: jedno antysemickie w 13-tej dzielnicy, drugie socjalno demokratyczne w 16-tej dzielnicy miasta. Na pierwszem występował jako kandydat poselski V kurji dr Lueger, na drugiem Schuhmeyer, socjalny-demokrata. Dr Lueger mówił dużo o sprawach miejskich, lecz także o polityce. Oświadczył, że jego stronnictwo zwalczać będzie każdą obstrukcję, jakakolwiekby ona była, czy niemiecka albo czeska, polska lub słoweńska. Mowca jest zasadniczym przeciwnikiem każdej obstrukcji i oświadcza, że jego stronnictwo nigdy z niej użytku robić nie będzie. Schumeier polemizował ostro z antysemitami.

Tym razem okazują socjalni-demokraci wielką otuchę wobec wyborów z V. kurji w Dolnych Rakuzach. Może chcą tylko w ten sposób pocieszać stronników po doznanym pogromie w Czechach i gdzieindziej! W rzeczywistości mogą socjalni demokraci mieć w najlepszym razie widoki na 2 mandaty w Dolnych Rakuzach, mianowicie na jeden w Wiedniu a drugi w wiedeńskiem Nowem Mieście (Wiener Neustadt). Wszystko inne jest łudzeniem się.

Dr Kronawetter, długoletni poseł miasta Wiednia, nie kandyduje więcej a to z powodu nadwątlonego zdrowia i sędziwego wieku.

Na Leopolstadzie z powodu kandydatury IV. kurji panuje pewne naprężenie pomiędzy żydami a niemieckimi liberałami. Dotychczasowym posłem tego okręgu wyborczego był znany żyd Kareis, jedna z najwstrętniejszych postaci byłego parlamentu. Niemieccy postępowcy widząc, że wobec dzisiejszych prądów i usposobienia wyborców żyda tego lub innego trudno bardzo przeprowadzić, chociażby nawet na „żydowskim“ Leopolstadzie, postawili kandydaturę byłego radcy miejskiego dra Voglera, trzeba przyznać osobistość w całym obozie tym najsympatyczniejszą. Ultrasy żydowscy podnieśli z tego powodu krzyki, są bardzo „zniechęceni“ a w tem wszystkiem nie brak i komiki, ponieważ skrajne żydowskie dzienniki zaczynają podnosić przeciwko stronnictwu niemiecko-liberalnemu, zaprzedanemu żydom z skórą i kościami, zarzut — antysemityzmu!

LISTY Z CZECH.

PRAGA 12 grudnia.

Sejm czeski. — Z pola walki przedwyborczej. — Wdzięczność niemiecka — Kilka reminiscencyj na czasie. — Koszta procesu Hilsnera.

Uwaga całego świata politycznego w tem państwie zwrócona jest obecnie na Sejm czeski; wbrew bowiem życzeniu rządu zajść mogą w tem ciele prawodawczem wypadki, które rzucą silne promienie światła na ogólną sytuację, i będą mogły nawet przed rozstrzygnięciem wyborów do parlamentu rozstrzygnąć o dalszym przebiegu spraw politycznych z tej strony Litawy. Namiestnik, hr. Coudenhove bawił do wczoraj w Wiedniu i zdał cesarzowi sprawę o stanie rzeczy w Królestwie Czeskiem. Powiadają, że został upoważniony do chwycenia się środków najostrzejszych, gdyby w Sejmie miało przyjść do burzliwych obrad. Z drugiej strony twierdzą o dymisji marszałka, ks. Lobkowicza w razie, gdyby dopuścił do porządku dziennego sprawy, nie objęte z góry wyznaczonym programem, te mianowicie, które Niemcom są nie na rękę. Zresztą ks Lobkowiczowi przybyło wielu nieprzyjaciół i to zaciętych, za jego niedawne publiczne wystąpienie w obronie autonomji i zupełnego równouprawnienia, przedewszystkiem w dziedzinie językowej.

Dziś o godz. 9 zrana odbyło się w gmachu sejmowym (Mala Strana) posiedzenie parlamentarnej komisji klubu czeskiego; w godzinę później obradowali tam wszyscy posłowie sejmowi stronnictwa młodoczeskiego. Ułożono szczegółowy plan akcji na cały czas trwania sesji sejmowej, a zarazem przygotowano się na wszelkie ewentualności, bez względu na jakiekolwiek instrukcje rządowe.

Po nabożeństwie w katedrze św. Wita, na Hradczanach, zebrali się dziś o godz. 4 tej posłowie na pierwsze posiedzenie; stawili się niemal w komplecie, także i Niemcy. Pierwsze posiedzenie przeszło jakoś spokojnie; na porządku dziennym były wyłączne sprawy natury formalnej, czytanie sprawozdania komisji budżetowej i t. p. Drugie posiedzenie we czwartek; następnie przerwa do poniedziałku, poczem obrady odbywać się będą codziennie aż do soboty, 22 b. m.

Wybory do Rady państwa będziemy tu mieli aż za miesiąc, mimo tego już teraz walka wyborcza rozognia się i przybiera wielkie rozmiary. Nie ulega wątpliwości, że Młodoczesi i szlachta czeska wyjdą z zapasów zwycięsko. Prawdopodobnem jest, że zyskają kilka mandatów robotnicy narodowi i agrarjusze. Ci ostatni będą kandydować w 11 okręgach; kandydatami są: Kubr, Praszek, Hruby, Czepek, Souhrad, Hyrsz, Jarosz, Zazvorka, Ždiarsky, Novak i Rataj. Rataj będzie miał ciężką przeprawę w Pradze z antysemitą Brzeznovskym, który ma na szczęście wielkie szanse. Stosunek liczebny do Niemców pozostanie niezmieniony, z wyjątkiem okręgu budziejowickiego, który im Czesi odbiorą. W Budziejowicach w kurji V odniosły przy prawyborach zjednoczone czeskie stronnictwa walne zwycięstwo nad Niemcami i socjalistami. Oddano tam 2184 głosów czeskich, 550 niemieckich i 642 socjalistycznych; skutkiem tego wybór Czecha w „niemieckich“ Budziejowicach jest zapewniony. Możliwem też jest przejście Czecha z kurji miejskiej. Na zdar!

Bardzo ciekawie przedstawia się przebieg akcji przedwyborczej w Czechach północnych, zalanych nawałą niemiecką. Panu Koerberowi zależało na tem, aby tam przeszli liberali niemieccy przeciw radykałom o czarno-złoto-białem zabarwieniu. „Ad captandam benevolentiam“ „umiarkowanych“ Niemców, zabrano Czechom w ostatnich czasach i resztę praw językowych. „Umiarkowani“ zaś wywdzięczyli się rządowi w ten sposób, że przeszli pod chorągiew Wolfa i Schönerera, naturalnie z pewnemi, pozornemi zastrzeżeniami. Radykali natomiast przestali na pewien czas mówić o wszechniemieckim „Vaterlandzie“, o „marchji wschodniej“; po wyborach wszystko wróci do dawnego porządku, z tą tylko różnicą, że trudno będzie oznaczyć dokładnie, czem właściwie różnią się wolfowcy od liberałów. Do tego doprowadziła kapitulacja wobec lewicy z pominięciem praw Słowian, którzy, według rządowych statystyk, stanowią 64 prc. ogółu ludności.

Smutnem i upokarzającem zarazem jest dla nas, że na raz zajętem stanowisku nie zdołaliśmy wytrwać „usque ad finem“; że sami stworzywszy prawicę i dawszy jej pamiętny program hr. Dzieduszyckiego — do upadku tej prawicy przyłożyliśmy ręki i programowi autonomicznemu nie daliśmy wejść w życie. Gdzie się podziały zaklęcia panów Jaworskich, Abrahamowiczów i Kozłowskich, którzy pamiętnej nocy listopadowej, przed usunięciem Badeniego, wołali do Czechów: „Pójdziemy zawsze z wami (a wskazując na lewicę) przeciwko nim! Wspólnie zwyciężymy, lub zginiemy!“

Po przejściu „regimentarza“ Jaworskiego na stronę nieprzyjaciela, gdy ten chciał utworzyć „większość pracy“, naturalnie przy współdziałaniu Niemców, zbierał niezaszczytne laury w różnych “Pressach“ i „Blattach“, czegóż się wreszcie doczekał? Oto, gdy kolega jego minister Piętak wspomniał w swym liście do wyborców o autonomji krajów i równouprawnieniu narodów, zawrzało w niemieckim obozie, jak w kotle czarownic. Jaworski podał hydrze niemieckiej palec, a teraz sięga ona po całą rękę pana Piętaka. Widzimy z tego, że nie jakieś urojone sympatje, ale nasz własny interes narodowy nakazuje nam pozostać wiernymi Czechom, i bronić wspólnie z nimi naszych najświętszych, konstytucją zagwarantowanych praw. Gdy się nie opamiętamy, gdy zawsze będziemy słuchali słodkich a ułudnych podszeptów naszych nieprzejednanych wrogów, dojdzie do tego, że zgniotą nas razem z Czechami, albo wezmą się do nas jeszcze przed ujarzmieniem naszych pobratymców. Niech nas Bóg broni, żeby się znów nie sprawdziło na nas przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie“.

Tyle się już pisało o Hilsnerze i jego protektorach, a nie było dotąd mowy o tem, kto i wiele zapłaci za proces mordercy dziewcząt chrześcijańskich. Wszystko zapłaci skarb państwa, a więc i ci czescy wieśniacy, wśród których żyły nieszczęśliwe ofiary Hilsnera. Skarb wydał na koszta procesu 400.000 koron. A ile wzięli żydowscy obrońcy, świadkowie, agitatorzy, co „Alliance israelite universelle“ wydała na broszury, dzienniki i t. d., tego się zapewne nikt nie dowie.

Lassota.

O koniecznych reformach

w sądownictwie.

II. Jeżeli niezawisłość materjalna, o której mówiłem, jest potrzebna, to tem bardziej konieczną jest bezwzględna jest niezawisłość moralna! Sędzia odpowiedzialny jest za swe zdanie, przekonanie tylko wobec Boga, musi on być głuchy na wszelki wpływ zewnętrzny i wewnętrzny, obojętny na wszelkie względy a nawet na własny swój i swej rodziny interes.

Tę niezawisłość podkopać może przedewszystkiem instytucja tytułów, rang, połączona z metodą tajnej kwalifikacji, metoda, będąca anachronizmem i szczytem krzywdy, jaką można wyrządzić człowiekowi tak ciężko pracującemu, a na tak wysokiem stanowisku stojącemu, jak sędzia! Złoczyńca, zanim go zasądzą, musi wiedzieć, o co go obwiniają, może się bronić, ba! ma cały aparat ku temu prowadzący, ma środki prawne, ma instancje, ma obrońców. Jeden tylko biedny urzędnik może być odsądzony od wiedzy i honoru potajemnie bez możności obrony.

A przecież „Errare humanum est“ — nieraz gorszy kwalifikuje lepszego, mniej rozumny rozumniejszego, mniej dobry lepszego! Wrodzone poczucie słuszności oburza się na samą myśl o krzywdach, jakie stąd łatwo powstać mogą, pojąć nie można, jak podobne, wstrętna i niemoralna, podkopująca podstawy sędziowstwa instytucja wśród ludzi cywilizowanych w państwie konstytucyjnem ostać się mogła!

Już wzgląd na polepszenie bytu przez awans, ambicja, wrodzona człowiekowi — są same przez się potężnymi motywami i pozostać nie głuchym żaden człowiek nie może, wszak homines sumus. Co więcej, śmiem twierdzić, iż niedobrzeby było, gdyby tam, gdzie rangi istnieją, urzędnik, pracując, był obojętny na awans. A cóż dopiero, gdy ten awans, ranga, zawisłe są od tajnej kwalifikacji. Mimowolnie ożywiony najlepszemi chęciami, najidealniejszemi pojęciami i ideami sędzia, mający przełożonych, którzy rozstrzygając o jego i rodziny jego bycie, o jego czci, przez tajną kwalifikację decydują o jego randze, awansie— krępowany być może i bezwiednie, mimowolnie, może wiedz temu stanowi rzeczy, może nie być tak bezwzględnie wolnym i niezależnym, jakby wśród innych okoliczności być mógł. W każdym razie w tych rangach, awansie i kwalifikacjach leży poważne niebezpieczeństwo i podkopać one mogą, jeżeli nie muszą, to bezgraniczne zaufanie, jakie społeczeństwo do sędziego mieć winno. Słusznie więc powiedział rektor Schrutka, słusznie podniósł to autor artykułu w sprawie sędziowskiego awansu, słusznie zgodził się na to i dr Hofmokl, iż dla wytworzenia stanu sędziowskiego bezwzględnie niezawisłego, potrzeba przedewszystkiem znieść rangi, znieść instytucję przełożonych, znieść awansy, tytuły, znieść przedewszystkiem tajne kwalifikacje!

Mniejsza o to, jaką nazwę damy sędziom, to obojętna, lecz zdaje mi się, iż gdy Boga zwie się tylko sędzią, to ta nazwa, ten tytuł wystarczyć zupełnie powinien i dla ludzi, oby tylko zasłużyli sobie na owe przydomki, które dodajemy do tej nazwy, zowiąc Boga sędzią sprawiedliwym, surowym, lecz miłosiernym. Prawo sądzenia jest tak wielkie i niemal siły ludzkie przechodzące, iż nazwa, wskazująca wykonywanie tego prawa sądzenia — atrybucji Bożej — nazwa sędziego, jest najwznioślejsza, jaką sobie pomyśleć można. Zarzucił p. dr Hofmokl, iż u nas sędziami nazywają nieraz funkcjonarjuszów sądu; odpowiem mu na to, iż radcami nazywają w najrozmaitszych instytucjach ludzi, którzy nic nie radzą, radzić nie potrafią, a jeżeli radzą to bardzo źle. Zniesienie rang będzie miało i tę dobrą stronę, iż sędziego bez względu na lata służby, na wiek, będzie można stosownie do wiedzy i zdolności przydzielić tam, gdzie dzięki tym dwom przymiotom pożytecznym być może. Nie wszystkich Bóg jednakowo talentami obdarzył, uposażył, a mimo to dziś tylko ranga rozstrzyga, gdzie urzędnik ma być użyty. Człowiek genjalny nieraz musi tam pracować, gdzie nie ma dlań pola do działania, nie może dostać się tam, gdzie być powinien, gdzie mógłby oddać niespożyte usługi. Dziś idzie urzędnik na wyższe stanowiska dopiero na starość, gdy siły już pracą stargane, umysł już nie ma tej sprężystości młodzieńczej, brak tego zapału młodości, co nie zna trudności, nie zna zapory. A przecież na tych właśnie wyższych stanowiskach potrzeba intenzywniejszej pracy, umysłu świeższego. Gdy zniesie się rangi, będzie można użyć ludzi według ich zdolności; młodych a zdolnych dać na najtrudniejsze i największej pracy wymagające stanowiska, starszych, mniej zdolnych lub spracowanych użyć do pracy lżejszej. Powtarzam: tak jak Bóg niejednakowo obdarzył ludzi siłami fizycznemi, tak i niejednakowo też i zdolnościami, a mądrość organizacji na tem polega, by umieć człowieka właściwie użyć, a każdy będzie pożytecznie pracować. Z wyżej przytoczonych powodów, w państwach cywilizowanych, gdzie stan sędziowski tak wysoko stoi, już dawno zerwano z systemem awansów i rang. Nie mówię już o Anglji, bo system tam istniejący u nas zastosować się nie da, trzeba tak uczciwego i moralnego społeczeństwa, jak tam, aby tak mały personal sędziowski mógł wystarczyć, ale za przykład podam Szwecję, którą przed rokiem zwiedziłem. Tam w sądownictwie jest jedna ranga, wspólna nazwa dla wszystkich: „sędzia“, bez względu na to, gdzie on pracuje, w sądzie pierwszej instancji, czy też w kurji królewskiej w Sztokholmie lub Chrystianji. Nieraz starzy sędziowie pracują przy sądach

niższych, młodzi przy kurji królewskiej. Nie ma tam również prezydentów, lecz jeden z sędziów prowadzi prezydjalne czynności, o ile one odnoszą się do administracji, załatwienie zaś spraw innych należy po części do rady z grona sędziowskiego, po części do ministerstwa sprawiedliwości.

Pensja jest dla wszystkich jednakże, co 2 lata zwiększa się, ale tylko do 40 roku służby, wskutek czego nikt tam dłużej nad lat 40 nie służy, bo niema w tem żadnego interesu. Jest to bardzo rozumnem, po 40 latach służby należy się urzędnikowi odpoczynek, a po upływie tego czasu chyba wyjątkowo jest on w stanie pożytecznie pracować.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w sobotę Ireneusza i Walerjana, męczenników; jutro trzecia niedziela Adwentu, Euzebjusza, biskupa i Albiny; w poniedziałek Łazarza, biskupa i Wiwiny, panny; we wtorek Gracjana, biskupa i Olimpji.

W kościele OO. Dominikanów rozpoczyna się w niedzielę Nowenna do Bożego Narodzenia w wystawieniem Najświętszego Sakramentu rano o godz. 7, po południu o godz. 4.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu w niedzielę nabożeństwo bractwa „Pięciu ran Pana Jezusa“.

W poniedziałek w kościele Najśw. Marji Panny uroczysta Wotywa o godz 9 w kaplicy św. Lazarza.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok niewolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i szpiczaki tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W grudniu ochraniać należy: pstrąga i łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 35 zachód przypada o godz. 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 2

Stan powietrza. Dnia 15 go grudnia o godzinie 7 rano, barometr 752·2, termometr + 1·8, wilgotność 86 %, wiatr zachodni 4.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 15 b. m.: „Samotni“, dramat w 5 akt. G. Hauptmanna (nowość).

W niedzielę, 16 b. m. o godz. 3: „Młynarz i jego córka“ dramat w 5 aktach Raupacha (ceny do połowy zniżone).

O godz. 7: "Samotni" dramat w 5 aktach G. Hauptmanna.

We wtorek, 18 b. m.: „Odrodzenie“ (Renaissance), kom. w 3 aktach Fr. Schönthana i Koppel-Enfelda (przedstawienie popularne).

W środę, 19 b. m.: Teatr zamknięty.

We czwartek, 20 b. m.: „Faust“, tragedja w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

W piątek, 21 b. m.: „Faust“, tragedja w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego.

W sobotę, 22 b. m.: Uroczyste jubileuszowe przedstawienie na cześć H. Sienkiewicza „Zagłoba Swatem“.

W niedzielę, 23 b. m.: „Faust“, tragedja w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego.

Ś. p. dr Karol z Krużlowy Odrowąż Pieniążek, adwokat krajowy, I wiceprezydent miasta Krakowa i przewodniczący sekcji prawniczej Rady miasta, przeżywszy lat 51, zmarł dzisiaj o godzinie wpół do 6 rano.

Zmarły, syn Czesława, obywatela ziemskiego, urodzony 20 stycznia 1850 r. w Trzetrzewinie w powiecie nowosądeckim, ukończył gimnazjum św. Anny i studja prawnicze w Krakowie, poczem poświęcił się adwokaturze. W 1891 r. został członkiem wydziału Izby adwokackiej w naszem mieście, II wiceprezydentem tejże Izby wybrano go w r. 1896, a przez trzy kadencje wyborcze zasiadał w Radzie miasta Krakowa.

Po śmierci ś. p. dra Faustyna Jakubowskiego został powtórnie obrany wiceprezydentem miasta, na którem to stanowisku zaskoczyła go śmierć.

Ś. p. Pieniążek zostawia po sobie wspomnienie uczciwego i prawego obywatela, a szczery żal szerokich sfer naszego miasta, które otaczały zmarłego rzetelnym szacunkiem, będzie mu towarzyszył na miejsce wiecznego spoczynku. R. i. p.

Prezydent miasta p. Friedlein zaprosił na godzinę 4 po południu wszystkich przewodniczących sekcji i ich zastępców, celem powzięcia uchwał co do udziału w pogrzebie. Nad gmachem magistrackim powiewa flaga żałobna.

* **Dział inseratowy** „Głosu Narodu“ obejmuje od Nowego Roku 1901 p. Karol Armatowicz, o czem redakcja wszystkich P. T. inserentów zawiadamia. Biuro działu inseratowego pod kierunkiem p. Ignacego Piesnara mieścić się będzie od dnia 1 stycznia 1901 r. począwszy przy ul. Szewskiej l. 13 w Krakowie, gdzie także wydawany będzie nasz dziennik.

* **Za szwindle wyborcze** aresztowano Rottera, Langa, Rotha, Irzyckiego, Ciempińskiego, Juckera, Morawieca i Lipschütza. Wszyscy należą wyłącznie do partji socjalno-demokratycznej. Jeden z nich zeznał, że w fałszywą kartę legitymacyjną został zaopatrzony w „Naprzodzie“, gdzie ma również udzielono należytych informacyj, jak ma szachrować. — „Uświadomiony“ w ten sposób proletarjusz, dostał się wraz innymi „pod telegraf“.

* **Jeszcze szachrajstwa wyborcze socjalistów.** Starostwo krakowskie otrzymało urzędową wiadomość, że wójci w Modlnicy i Garlicy murowanej wypełniali wszystkie karty wyborcze na Daszyńskiego. W ten sposób objawia się według socjalistów „wola ludu“.

* **Jakich środków używał Daszyński** celem zjednania sobie głosów włościańskich, niech wykaże następująca autentyczna rozmowa z pewnym włościaninem. Zapytany, czemu on sam i inni jego znajomi głosowali na Daszyńskiego, odpowiedział:

„A bo, on siedzi wciąż w Wiedniu, jest blisko cesarza, a cesarz go okrutnie lubi i ma go zrobić ministrem. A jak zostanie ministrem, to wszystkie grunty dworskie upaństwowią i oddadzą chłopom na spłackę na 40 lat. Ino żeby z policyją nie zadzierał, bo może przyjść do wielkiego nieszczęścia!“

JE. towarzysz Daszyński zdaje się być już zupełnie pewnym teki ministerjalnej, skoro o niej opowiada chłopom.

* **„Naprzód“ organem żydowskich karczmarzy.** Od czasu, gdy orzeczenie sądowe zamknęło usta socjalistycznym i niesocjalistycznym potwarcom, którzy rzucali błotem na osobę Franciszka Ptaka, „Naprzód“, jako jedyny argument przeciw kandydaturze narodowo-antysemickiej podniósł to, że Ptak wyparł żyda z karczmy bieńczyckiej i objął na siebie tamtejszą propinację. W oczach socjalistów wyrzucenie żyda ze wsi, jest partyjną klęską, gdyż każda karczma żydowska to biuro agitacyjne za Daszyńskim i lokal do fałszowania kart wyborczych, więc huzia na człowieka, który uczciwą, wytrwałą pracą doprowadził do oczyszczenia swej wsi rodzinnej z żydowskiego plugactwa.

Widocznie żyd szynkarz, który za sprawą Ptaka nie może już rozpajać ludzi w Bieńczycach, zajął po wyrzuceniu go z karczmy, jakieś dominujące stanowisko w zarządzie partji socjalno demokratycznej, skoro „Naprzód“ tak wytrwale ujmuje się za jego interesami. Niech sobie żydzi zdzierają z chłopa koszulę, niech rozpajają go wódką, niech niszczą go lichwą i szachrajstwem, byleby Daszyński został posłem! Oto są socjalistyczni obrońcy ludu.

* **Tajemniczy strzał.** Z Żydaczowa donoszą: W tych dniach około godziny 8 wieczorem Marja Maroz, żona leśnego w dobrach p. Jabłońskiego w Derzowie, wyszedłszy z chaty, otrzymała postrzał w bok. Kula ześliznęła się po żebrach, zostawiając ciężką ranę. Śledztwo sądowe w toku, sprawca zamachu dotąd niewyśledzony. Opinja publiczna zwraca się przeciw synowi wójta z Derzowa, Mikołajowi Pasemkowi, znanemu kłusownikowi.

* **Nr 24 „Djabła“**, ilustrowany pięknemi rycinami, tryska nieposplitym humorem. Wicek Socjalik, Dumania p. Walentego, Pan Starosta, List Michla z Chin celują dowcipem i satyrą. Na czele pisma zamieszczono prześliczny wiersz „Bóg się rodzi“. Pismo to zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie.

* **Wieczór Sienkiewiczowski we Lwowie.** Piszą nam stamtąd dnia 14 b m: Dziś w sali koncertowej Domu Narodowego odbył się wspaniały wieczór literacko-artystyczny ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu Sienkiewicza. Urządzeniem tej uroczystości zajął się Związek naukowo-literacki, instytucja młoda, lecz rozwijająca się coraz piękniej i coraz wybitniejszą odgrywająca rolę w lwowskim ruchu artystycznym, naukowym i literackim. Sala Domu narodowego była pełna, a ponieważ dochód przeznaczył Związek na konkurs literacki im. Sienkiewicza, więc rezultat materjalny jest bardzo pomyślny. O wiele większy jeszcze był sukces intelektualny. Wieczór rozpoczął się wspaniałą uwerturą dramatyczną Münchheimera, odegraną z prawdziwą precyzją przez orkiestrę teatru miejskiego pod batutą p. Czlansky'ego. Kulminacyjnym punktem wieczoru był punkt następny, t. j. odczyt p. Adama Krechowieckiego, zasłużonego powieściopisarza, o Sienkiewiczu. P. Krechowiecki w przystępny i nader zajmujący sposób, w formie wykwintnej, uplastycznił olbrzymie zasługi Sienkiewicza, tego „hetmana literatury“, wskazywał na światło jasne, pogodne, bijące ze wszystkich prac autora Trylogji, podnosząc, że cienie, jakie się u niego napotyka, są właśnie tylko mistrzowskiem dopełnieniem obrazów.

Wykazywał dalej prelegent, że Sienkiewicz jest popularyzatorem nietylko samych wypadków historycznych, ale i wśród nich czynów bohaterstwa, poświęcenia. Złotym humorem i pogodą opromienia Sienkiewicz swe utwory, postacie swych bohaterów, a to, co w tych utworach nam przedstawia, to naprawdę myśli nasze, to naprawdę czucia naszych serc. Taki zaś np. Płoszowski, to nie postać obmyślona dla impresjonizmu modnego, lecz w typie tym tylko płynie dla nas serdeczna przestroga. — Praca p. Krechowieckiego, w której przypomniał w umyśle słuchacza i treściwie i trafnie charakteryzował wybitne postacie z powieści Sienkiewiczowskich, ogromnie się podobała dzięki wprost znakomitemu a jędrnemu opracowaniu. Prelegenta obdarzono hucznymi oklaskami, a namiestnik, marszałek kraju, liczni profesorowie Uniwersytetu serdecznie mu winszowali świetnego tego odczytu. Następnie panna Marja Lanżanka odśpiewała ładnie pieśni Giordaniego, Griega i Moniuszki „Wiosnę“, poczem entuzjazm doszedł do zenitu, gdy panna Jokischówna z towarzyszeniem orkiestry odegrała na fortepjanie wspaniały rubinsteinowski koncert d-mol (część pierwszą). Utalentowanej pianistce ofiarowano bardzo wiele kwiatów, a oklaski jakby deszczem letnim się lały. Następnie p. Gustaw Fiszer w stroju górala zakopańskiego, wygłosił z artystyczną maestrją „Sabałową bajkę“ Sienkiewicza, a ponieważ Fiszer wygłasza monolog Sabały wprost niezrównanie, więc i jego oklaskiwano z szczerym zapałem. Potem nastąpiły jeszcze produkcje panny Lanżanki, prof. Wolfstahla, przepyszna deklamacja p. Tarasiewicza („Bądź błogosławiona“ Sienkiewicza), a wieczór zakończył się sonetami Moniuszki, odegranymi przez orkiestrę. (rs.)

Składki na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli: L. K. z Krosna 2 korony, z prośbą o spełnienie najgorętszych życzeń, F. W. z Gorlic 6 kor., z podziękowaniem za otrzymane łaski, Piotr Suchodolski z Tarnowa 1 kor., z prośbą o wyzdrowienie żony, Cag Konstanty z Koziarni 2 k., z prośbą o spełnienie życzenia, J. C. w Szebniach 2 kor., z prośbą o powrót do zdrowia, Leszek i Wanda Dobrzańscy w Jordanowie 10 kor., z podziękowaniem za doznaną łaskę L. Fo. z Chrzanowa 3 korony., L. Ch. z Chrzanowa 3 kor., jako dochód z wieczorku listopadowego, urządzonego w Bochni 5 kor., Kobiela Józef 2 kor., M. D. 4 kor., W. K. 5 kor.— Razem w dniu wczorajszym 45 koron. — Ogółem 7.380 koron 28 hal., 35 rs., 42 kop., 1 mk., 27 lirów.

Dla staruszka Sybiraka: Aniszowicz Albin ze Stanisławowa 5 kor. 25 hal.

Z teatru ludowego W niedzielę, 16 b. m., odbędzie się trzecie przedstawienie teatru ludowego w sali Strzeleckiej. Program nader urozmaicony i obfity, a mianowicie: 1) Cześć Ci, Wieszczu!“, djalog na cześć Adama Mickiewicza przez Zofję Wójcicką, autorkę „Dyletantów“, 2) „Dramat jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego, 3) „Kalosze““, komedja w 1 akcie Fredry (syna), oraz 4) „Duet dziadów“ z „Wiary, Nadziei i Miłości“ Staszczyka, muzyka Noskowskiego. Ceny te same. Bilety są wcześniej do nabycia w handlu p. W. Fenza w Rynku głównym.

Czytelnia kolejowa w Krakowie, ku uczczeniu rocznicy listopadowej urządza w niedzielę, dnia 16 b. m. wieczorek wokalno-dramatyczny. Czysty dochód przeznaczony na cele humanitarne Towarzystwa. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z Uniwersytetu Pan Stefan Cwojdziński. praktykant konceptowy skarbu, rodem z Plewisk w W. Księstwie Poznańskiem, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniersytecie stopień doktora praw.

Z Akademji Umiejętności. Począwszy od dnia 11-go b. m. Czytelnia Akademji otwarta jest i wieczorem od godziny 6 do 8.

Posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 17 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr Adam Szelągowski: „Pieniądz i przewrot cen w Polsce w XVI i XVII wieku“.

W numerze z dnia 12 b. m. w sprawozdaniu z wieczorku inauguracyjnego „Jagiellonji“ przekręcono nazwisko nowoobranego prezesa — jest nim sł. filoz. Henryk Ułaszyn.

Jan Mika, kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł w Krakowie.

Jutro, w niedzielę w hotelu Royal koncert 100 p. p. pod batutą kap. Latzeebergera.

Zabawa dzieci w tutejszym „Sokole“ odbędzie się jutro, w niedzielę, między godziną 3 a 5 po południu. Zarząd przypomina, że ze względów zdrowotnych przywdziewanie trzewików ćwiczebnych jest konieczne czego nie wszystkie dzieci, uczęszczające na zabawy, przestrzegają. Zabawa jutrzejsza będzie ostatnią przed Świętami.

Photoplasticum przy ul. Brackiej l. 15. W sobotę po raz ostatni: Japonja i Kalifornja. W nie-

dzielę Włochy: Bolonja, Piza, Werona, Genua, Medjolan i Padwa z kościołem, klasztorem, celą i kaplicą św. Antoniego.

§ Syn marnotrawny. W izbie do gry jednej z kawiarń berlińskich „unter den Linden“ siedziało przy taroku onegdaj troje młodych ludzi: dwaj znani aktorzy berlińscy i nieznajomy panicz, niedawno z Wiednia przybyły. Grano już 5 godzin i doszło już po 50 fenigów za punkt, ale młody panicz miał stanowczy „pech“. Właśnie zapowiedział „pagat ultimo“, a „kibic“ wywróżył mu z góry przegraną. Na to zapalony młodzieniec postawił 50 marek na zakład, że wygra. Miano już przybić zakład, gdy na gle zbliżył się do stolika poważny jegomość, który już od dłuższego czasu obserwował graczy, położył rękę na ramieniu młodego panicza i wyrzekł spokojnie:

— Przepraszam, ale i ja mam tu słówko do powiedzenia; z mojemi pieniędzmi musisz być trochę ostrożniejszy.

Z okrzykiem zerwał się młodzieniec od stolika i zrobił minę, jakby chciał uciec. Ale jegomość energicznym ruchem zatrzymał go, kazał mu zapłacić dług karciany, wziąć palto i kapelusz i pójść za sobą. W izbie gry zapanowała wielka konsternacja, aż sprawę wyjaśnił kelner, wtajemniczony we wszystko. Młody gracz jest synem bardzo bogatego kupca z Wiednia, który zabrawszy ojcu 40.000 koron, drapnął w świat. Dwa tygodnie poszukiwał go ojciec, ale natknął się na marnotrawnego synka w Berlinie — przy taroku.

HUMOR.

Po koncercie.

— Jabym na twojem miejscu, po dzisiejszem wygwizdaniu, przestał zupełnie śpiewać po koncertach.

— E, mój kochany, gdybym ja po każdem wygwizdaniu miał zaprzestać występować, tobym już ze sto razy musiał to uczynić.

Wybory do Rady państwa.

Krakowska kurja miejska.

Od komitetu wykonawczego partyi narodowo-antysemickiej otrzymujemy następujący komunikat:

„Stronnictwo narodowo-antysemickie uchwaliło nie stawiać żadnej własnej kandydatury na krakowską kurję miejską, a to wobec niebezpieczeństwa rozbicia głosów narodowych, coby mogło wyjść na korzyść nienarodowej kandydatury p. Jana Rottera, którą przedewszystkiem jako najniebezpieczniejszą i najniepożądańszą uważać należy.

„Zwolennikom haseł antysemicko-narodowych polecamy solidarne oddawanie głosów za: Elmundem Zieleniewskim i prof. drem Henrykiem Jordanem.

„Dziś w mieście rozlepiono afisze, polecające kandydaturę p. Józefa Bromowicza. Ponieważ plakaty te pozwalają mniemać, że kandydat ten liczy na poparcie partji, grupującej się około „Głosu Narodu“, przeto dla uniknięcia nieporozumień oświadczamy, że plakaty te są rozlepione bez naszej wiedzy i że stronnictwo nasze nic wspólnego z niemi nie ma“.

Otrzymujemy następującą odezwę: Szanowni koledzy rzemieślnicy i przemysłowcy! Czy każdy z nas, kto ma zdrowy rozum i szlachetne serce, nie boleje nad tem, co się dziś dzieje, prawie że na całej kuli ziemskiej?

Gwałty, zadawane prawdzie i sprawiedliwości, są prawie na porządku dziennym, a zażarta walka o byt, przy wygłaszaniu potwornego hasła: „siła przed prawem“, tak się szerzy, że człowiek prawy z bojaźnią w sercu zapytuje się, gdzie i kiedy osiągnie ona swój kres — i czy pośród tego zamętu, znajdzie jaki spokojny kącik, do pracy cichej, a korzystnej dla siebie?

Dla jednych rozum, dla drugich pieniądz, stanowią wszechpotęgę świata a serce i jego szlachetne porywy stawiają, prawie na równi z głupotą!

Zimny rozum wygłasza: na co nam kościół, religja, co po tradycjach, na co zda się łączność ze strupieszałą przeszłością, kiedy człowiek rozumny, winien liczyć się tylko z tem co dziś posiada, co go dziś otacza, a żyje jedynie dlatego, aby używać? A tak zwana wieczność i zapowiadane szczęście pozagrobowe, to dobre dla motłochu a w danym razie dla idealistów i marzycieli?!!

Jakie skutki potworne te pojęcia, osnute na tle zimnego rozumu sprowadziły, widzimy!

Jak słońce, gdyby tylko oświecało, a nie ogrzewało zarazem, stałoby się nieużytecznem do rozmnażania płodów ziemi, tak i rozum człowieka nie ogrzany miłością, nie stworzy nic w tym kierunku, co nazywamy: poświęceniem się dla ideałów i dla ludzkości!

A że w mocy naszej leży aby złe naprawić i od zagłady co dla nas święte, ochronić, starajmy się zatem przez podanie sobie szczerze rąk bratnich, łączyć z tymi, dla których religja, narodowość, a zarazem dobrobyt nasz nie są frazesami — gadaniem podobnem do grania pozytywki w celu obałamucenia wyborców!

Bo pamiętajmy że jedność, oparta na gorącej miłości Boga, Ojczyzny i bliźnich, to potęga, która wszystko złe pokona i przy pomocy której wszystko, cośmy dotąd utracili, — zdobędziemy!

Zgadzając się na wybór dwóch zacnych, szlachetnych naszych kandydatów, obdarzając ich zupełnem naszem zaufaniem, okażemy wybierając p. dra Henryka Jordana, że nie jesteśmy ludźmi tylko zimnej rachuby, lecz, że potrafimy także oceniać szlachetne Jego prace, podjęte z całem zaparciem i poświęceniem się, od szeregu długich lat, dla dobra ogółu!

A p. Elmund Zieleniewski to ideał człowiewieka, który przy gruntownej znajomości naszych stosunków rzemieślniczo-przemysłowych, przy swoim zdrowym rozumie, posiada i miłość dla swoich kolegów w pracy w swem sercu!

A zatem, nie obiecanki, wysnute z zimnego rozumu, a podawane nam, jak cukierki dla ukojenia dzieci, nie frazesy bez treści i związku, wygłaszane przez socjalistów, przyjaciół Niemców, którzy sprawie polskiej narzucają się na przewodników, lecz to mocne przekonanie, że wybieramy ludzi szlachetnych, prawych katolików, Polaków, niechaj nas prowadzi do urny wyborczej, gdzie złóżmy karty nasze wypełnione czcigodnemi nazwiskami panów: dra Henryka Jordana i Elmunda Zieleniewskiego. Poznaliśmy się na bladze „Nowej Reformy“ i jej kandydatów, którzy tyle tylko powiedzieli trafnego w swoich mowach kandydackich, ile zaczerpnęli z mów posłów zachowawczych. Nic dziwnego, że „Nowa Reforma“, która miała nas zawsze za bydło wyborcze jej ślepo oddane, pieni się ze złości na komitet rękodzielników i przemysłowców, na Koło mieszczańskie i krakowskie Cechy.

Ale niech nam ten gniew jej niemąci trafnego sądu, owszem, niech nam wskazuje, że droga przez nas obrana, jest dobrą!

Wyborem naszych kandydatów damy dowód naszej dojrzałości politycznej a zarazem okażemy, że dobro Kościoła jak i Ojczyzny naszej, dobro ogólne współbraci naszych, nieraz z wielkim trudem zdobywających sobie mizerny, opłakuny byt materjalny, leży nam głęboko na sercu!

Nie dajmy się brać na plewy! — A w Imię Boga i miłości bliźniego zwyciężymy!!

Wasz kolega rzemieślnik
Ignacy Marek
prezes Stow. Cechu krawieckiego.

Wybory poniedziałkowe.

Następujące kandydaturji z kurji mniejszej własności, która wybierać będzie w poniedziałek, uchwaliło popierać stronnictwo antysemicko-narodowe:

Kraków-Chrzanów-Wieliczka: **Jan Wojtyga**, nauczyciel z Półwsia Zwierzynieckiego.

Wadowice-Myślenice: **Ksiądz Andrzej Szponder**, b. poseł do Rady państwa.

Mielec-Ropczyce-Tarnobrzeg: **Dr Włodzimierz Lewicki**, redaktor „Głosu Narodu“, obrońca karny.

Sanok-Brzozów-Lisko: **Jan Potocki**, ziemianin z Rymanowa.

Bochnia-Brzesko: **Wojciech Salabura**, gospodarz z Iwkowic.

Gorlice-Krosno-Jasło: **Ksiądz Leon Pastor**, b. poseł do Rady państwa.

Wybory z V. kurji we Lwowie.

LWÓW 13 grudnia.

Ciężki orzech zgryziony! Z pięciu kandydatów wybrać jednego, to rzecz trudna nawet dla panny na wydaniu, choć ona zwykle miewa ściśle określone wymagania, a co dopiero dla niewyrobionych politycznie wyborców z piątej kurji. A z uporem każdy z tych kandydatów obstawał aż do dziś wieczora przy swej kandydaturze. Jest to bądź co bądź namiętność kolosalna i tem więcej politowania godna, że maluje bardzo plastycznie zmysł polityczny samychże panów kandydatów. Tacy kandydaci, jak młodziutki a wątły, chorowity, w mieście i powiecie nieznany adwokat dr Jabłoński, albo niezbyt nawet w samym Dawidowie popularny proboszcz dawidowski, ks. Fijałkowski, albo wreszcie pisarz z Siemianówki Skraba (ten tylko kandydował na wsi), chociaż nie mogli serjo liczyć na poparcie, przecież wyrzucali pieniądze na agitację i osłabiali szanse kandydatów poważniejszych. We Lwowie udział głosujących wynosił zaledwie 44·8 proc. ogółu uprawnionych, t. j. na 26.001 uprawnionych głosowało 11.658 wyborców, z czego 18 głosów unieważniono, a 93 było rozstrzelonych na rzecz np. p. Roińskiego, Zgórskiego, Haydera, namiestnika Pinińskiego i t. d. Z ważnych 11.640 głosów otrzymał najwięcej Breiter (5444), po nim szedł Hudec (4059), zaś kandydat komitetu centralnego p. Ignacy Witoszyński, na którego głosowali zwolennicy stronnictwa katolicko-narodowego, zajął miejsce trzecie z 1821 głosami. Dr Jabłoński zdobył we Lwowie 236 głosów, a ks. Fijałkowski aż 5 głosów. Zwycięstwo Breitera ustaliły gminy wiejskie, gdzie (w 19 miejscowościach) zyskał on olbrzymią absolutną większość. Charakterystyczne, że ów podminowany w r. 1897 Dawidów, podniecony aż do spełnienia strasznej krwawej zbrodni na komisarzu wyborczym, dzisiajna 568 głosujących, dał aż dwa głosy Hudecowi, członkowi partji, która przed trzema laty takie nieszczęście na tę wieś sprowadziła. Do tej chwili (godz. 11 w nocy) wiadomy wynik z 17 miejsc wyborczych poza Lwowem (brak tylko Winnik i Szczerca), a mianowicie: głosowało tam 9 776, z czego 7.407 na Breitera, 359 na Hudeca, 1541 na Witoszyńskiego, 113 na ks. Fijałkowskiego, reszta rozstrzelona. Wybrany więc Ernest Breiter.

Pogromem urzędowego socjalisty dotknięta jest wprawdzie „partja“, ale zwyciężony jej kandydat p. Hudec dziękuje Opatrzności, że nie został posłem, bo to mu się absolutnie nie uśmiechało. Kandydował, bo klika, czy tam „partja“, tak kazała, interes i ambicja p. Hudeca były poza Wiedniem, poza parlamentem. Pisałem to wyraźnie, skoro tylko z kandydaturą jego wystąpiono. Szanse Hudeca ciągle były tak słabe, że socjaliści, aby udaremnić zwycięstwo Breitera, gotowi byli nawet głosować za Witoszyńskim, lecz jego marka komitetu centralnego w ostatniej chwili ich od tego odwiodła. W każdym razie pogrom zdeklarowanego socjalisty, jakoteż około dwóch tysięcy głosów oddanych na robotnika katolickiego są objawem pomyślnym, brzaskiem lepszej dla obozu narodowego doby. O p. Breiterze utrzymuje się mniemanie, że wstąpi do Koła polskiego, tem chętniej, że żadne inne stronnictwo w parlamencie nie zechciałoby go przyjąć do swego łona. (rs.)

Z WYPADKÓW DNIA.

We czwartek angielska Izba gmin obradowała nad dodatkowym budżetem wojennym. W ciągu dyskusji oświadczył minister skarbu Hicks-Beach, że wniosek, aby na dochody, otrzymywane z kopalń w południowej Afryce, został nałożony podatek bezpośredni, powinien być przez Izbę nader sumiennie rozważony. Byłoby dobrze, gdyby przez rok lub dwa lata nie ściągać od Boerów żadnych pieniędzy ponad te, które się należą Anglji tytułem pokrycia kosztów wojennych. Zresztą rząd angielski będzie energicznie czuwał nad tem, aby Transwaal i republika Orańska zwróciły, choć w znacznej części, koszta

wojenne. Z drugiej jednak strony rząd nie zrobi niczego takiego, aby przemysł transwaalski, choć w czemkolwiek został na szwank narażony.

Kwestja zaprowiantowania wojsk sprzymierzonych w Chinach występuje teraz na plan pierwszy. Depesze, nadeszłe stamtąd w dniach ostatnich, donoszą, że zima w Chinach jest tego roku nawet bardzo tęga. W Taku zamarzła cała zatoka, a w porcie tamtejszym stoi na kotwicy kilka okrętów, które nie mogą się ruszyć, gdyż wokoło jest tylko lód i nic więcej. Pomiędzy tymi statkami znajdują się także parowce „Lloyda“, które przedewszystkiem dowoziły wojskom żywność. Niebezpieczeństwo o tyle tylko obecnie się zmniejszyło, że już jest gotowa linja kolejowa do Pekinu, którą można obecnie Europejczykom szybko dowozić środki żywności.

Z Południowej Afryki nadchodzą znowu sensacyjne wiadomości. Oto lord Kiczener donosi z Pretorji o klęsce jenerała angielskiego Clementsa, którą mu zadał Delarey na czele oddziału Boerów, liczącego 2.500 ludzi. Delarey zaatakował Anglików z brzaskiem dnia; pierwszy jednak atak został odparty. Wtedy Delarey wykonał atak powtórnie, skierowawszy główną siłę na szczyt góry, zwanej Magalief, zajętej przez wojsko angielskie. Skutek bynajmniej go nie zawiódł. Pozycja angielska była bardzo słabo broniona, to też Boerom udało się rychło wyprzeć stamtąd nieprzyjaciela, poczem mieli już drogę otwartą do obozu angielskiego. Jeden pułkownik angielski i trzech kapitanów obok znacznej liczby żołnierzy padło trupem, cały obóz angielski dostał się w ręce Boerów, a jen. Clement widział się zmuszonym cofnąć się ku Heckpoort.

Przy wyborze uzupełniającym do sejmu z kurji wiejskiej okręgu czerniowieckiego został wybrany Rusin Lewicki 73 głosami.

Selma Schnapke, która rzuciła siekierą na powóz cesarza Wilhelma, została umieszczona w domu obłąkanych.

„Prawit. Wiestnik“ ogłasza podziękowanie cara za liczne objawy lojalności, za modły i życzenia, które w czasie choroby przesłały różne instytucje, Towarzystwa i pojedyncze osoby.

Królowa Wilhelmina zaprosiła wczoraj Krügera i dra Leydsa na obiad prywatny.

Boerowie usiłowali zająć miejscowości Betlehem i Vrede, musieli się jednak cofnąć, straciwszy podczas ataku jenerała Lannera.

Prezydent Loubet nadał austrjacko-węgierskiemu zastępcy posła w Pekinie drowi Rosthornowi krzyż oficerski Legji honorowej, żonie zaś jego krzyż kawalerski Legji honorowej. — Taki sam krzyż otrzymał porucznik Kollar i kadeci Lengsfeld i Mayer. Porucznik Winterhalder otrzymał krzyż oficerski Legji.

Wypadki w Chinach.

BERLIN 15 grudnia. (T. B. K.) Hr. Waldersee donosi z Pekinu, że oddziały drugiej brygady przedsięwzięły w miesiącu listopadzie sześć większych i mniejszych ekspedycyj w kierunku zachodnim i północno-zachodnim od Paotingfu, przyczem dotarły także aż do Wielkiego muru.

LONDYN 15 grudnia. (Tel. B. K.). Korespondent „Timesa“ donosi z Pekinu: Ze strony japońskiej podniosły się głosy, aby już raz z Chinami nastał pokój. Tego sobie życzy rząd, jak i cały naród japoński. Japonja jest za utrzymaniem całości terytorjalnej państwa chińskiego i jest gotowa każdej chwili przystąpić bez żadnych zastrzeżeń do układu niemiecko-angielskiego, byleby już tylko raz przyszedł do skutku pokój, któryby położył kres rozlewowi krwi.

BERLIN 15 grudnia. (Tel. pr.) Z Pekinu donoszą, że Anglicy dowiedzieli się o istnieniu wielkiego skarbu na północnym zachodzie Pekinu. Wysłano natychmiast oddział wojska na odszukanie skarbu, który, jak się domyślają, został ukryty przed ucieczką dworu z Pekinu. Były urzędnik dworski zdradził tajemnicę.

Wojna w południowej Afryce.

LONDYN 15 grudnia. (Tel. B. Kor.) Minister wojny odebrał urzędowy telegram, że De-Wet wydostał się szczęśliwie z trójkąta Orange-Caledon-Bazuty i przeprawiwszy się bez szwanku przez rzekę Caledon, w odległości 25 mil angielskich od Smithfield na północ, zatarł za sobą wszelki ślad, tak, że Knox ani o jego przeprawie przez Caledon niczego nie wiedział, ani też nie wie, gdzie go ma teraz szukać.

Oblężenia w Przylądku rząd ogłosić nie chce z obawy, aby Afrykandrzy jeszcze bardziej się nie rozjątrzyli.

ADELAIDE 15-go grudnia. (T. B. K.) Lord Kitchener wystosował do rządu prośbę, żeby powrócili na teatr wojny australscy strzelcy, którzy się już wygoili z ran, jakie otrzymali w wojnie z Boerami.

WIEDEN 15 grudnia (T. B. K.) Wczorajszy „Dziennik ustaw wojskowych“ ogłasza nową taryfę dla czynszów od mieszkań oficerskich. Gminy podzielono na 10 nowych klas czynszowych, z wyłączeniem Wiednia i Budapesztu. Nowa taryfa ma obowiązywać do końca grudnia 1910 roku.

WIEDEŃ 15 grudnia (T. B. K.). Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się tu w obecności cesarza odsłonięcie pomnika Goethego.

BUKARESZT 15 grudnia. (T. B. K.) Parlament obraduje w dalszym ciągu nad wystosowaniem adresu do tronu. Minister finansów Filipescu oświadczył, że zadaniem konserwatywnego gabinetu będzie sanacja finansów państwa.

PARYŻ 15 grudnia. (T. B. K.) Zwyczajny profesor szkoły wojennej w Wiedniu, Henryk Bréant otrzymał krzyż kawalerski Legji honorowej.

MADRYT 15 grudnia (T. B. K.). Dyrektor dziennika „Tais“ został aresztowany, dziennik „Liberal“ uległ konfiskacie. Krążą pogłoski, że powyższe wypadki będą przedmiotem burzliwych zajść na dzisiejszem posiedzeniu kortezów.

MADRYT 15 grudnia (T. B. K.). Zaprzeczono tutaj kategorycznie wiadomości, jakoby Anglja układała się z Hiszpanją o nabycie Balearów, Ceuty i innych posiadłości hiszpańskich.

RZYM 15 grudnia. (Tel. pryw.). W całych Włoszech tworzą się komitety dla propagowania projektu oddania sprawy transwalskiej pod orzeczenie sądu rozjemczego.

WIEDEN 15 grudnia. (Tel. giełd.). — 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziem 91·45, 4 prc. Listy Banku kraj. 92·—, 4½ prc. l. Listy Banku krajowego 98·50, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 89.50, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 98·50, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·50, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95·85, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 92·35, 4% pożyczka miasta Lwowa 88·—, Losy tureckie 107·50, Marki 117·61, Ruble 254·25, Renta majowa 98·35, Austrjacka Renta koronowa 98·50, Węgierska Renta koron. 92·05.

!!Z pierwszej ręki!!

Ogień czerwony i zielony salonowy (bez dymny) w proszku do oświetlenia żywych obrazów jasełek i t. p., **wstązka (pasek) magnowa**, proszek i drut **magnowy, kwiaty elektryczne**, **kwiaty japońskie** (rzucone do ciepłej wody na talerzu, natychmiast kwitną, tanie i interesujące, wszelkie **ognie sztuczne pokojowe i ogrodowe**, **lampiony** i t. p. do starcza pierwsze Laboratoryum pyrotechniczne **F. Mądrzykowskiego w Krakowie przy ul. Łobzowskiej l. 43.**

3831 2 5

Magazyn Nowości

pod firmą 3846 1 0

KLEMENS ZGUD

KRAKÓW,

ul. Sławkowska l. 3, hotel Saski

poleca po niskich cenach

w wielkim wyborze praktyczne poaarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok.

Przytem posiada komisowy skład koszyczków na cukry i perfumy.

NIEBYWAŁA

sposobność na święta

= z powodu wysprzedaży. =

6 łyżek stołowych
6 widelców z jednej sztuki
6 noży (klingi angielskie) nitowane nigdy więc nie wyjdą z oprawy
12 łyżeczek
1 chochla wielka
1 chochla do mleka
Proszek do czyszczenia.

Za wszystko 5 złr. 50 ct.

Metal na wskroś biały, nie pobielany, zdrowy, po latach 20 jak nowy. Dawniej kosztował 5 razy tyle. 3845

Najodpowiedniejszy na podarki ten śliczny garnitur.

Zapas już nie wielki.

Adresować: **Wiktorja, ulica Bracka l. 5.** (Photoplasticum).

Można też nabywać z osobna.

11. Ciągnień rocznie!!

Główne wygrane:

franków 100.000. — Koron 70.000 i 40.000. — Lire 35.000.

można osiągnąć przez zakupno

Losu austryackiego czerw. Krzyża
„ budowy Bazyliki Dombau
„ włoskiego czerw. Krzyża
„ serbsk. tabak a franków 10.

***na 31 rat miesięcznych* po 4 Koron.**

Ciągnienia już: **2-go i 13-go Stycznia, 1-go lutego i 1 go marca.**

Zamówienia zawczasu przekazem pocztowym. Następne raty można składać na pocztowe czeki bez opłaty porta.

Uprasza się o **dokładny** adres:

1 2 **Dom bankowy** 3790

Alex. Suchanek, Berno mor.

ulica Ferdynanda 39.

Nowość **„SYLBROL“** Nowość

najnowszy i najlepszy środek do czyszczenia srebra i posrebrzania metali flaszki po Kr. —·90 i 1·50

Ścierki impregnowane do czyszczenia mebli.

Ścierki impregnowane do wycierania lakierowanych podłóg, schodów i t. p.

Józefowicza EKSTRAKT orzechowy do farbowania włosow

Maczuskiego EKSTRAKT orzechowy do farbowania włosów 3 47

Mydła kwiatowe w różnych zapachach, pudełko zawierające 6 sztuk Kr. 1·10

poleca najtaniej firma:

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Jest do sprzedania

kilkanaście wagonów

WĘGLA PRUSKIEGO

Ceny przystępne. Wiadomość **w składzie herbaty** 3817 2 3

J. RYBICKIEGO

w Krakowie, Floryańska 28.

Grzyby prawdziwe suszone białe czapeczki 1 Kilo 3 Złr. 50 ct.

Od dawien dawna [z]e swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ



zbioru majowego poleca **HANDEL** 2426

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„FAMILIJNEJ“** bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt **„MELANGE DE MOSKAU“** w oryg. opasow. najlepsz.	„	2·50
1 funt **„IMPERIAL“** cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	„	3·50
1 funt **OKRUCHÓW** z najlepszych herbat kwiatowych	„	1·20
Znakomita **KAWA „CEYLON“ 5 kilo** franco każdej stacji	.	9·—

Herbata z Brodów.

Tylko Szewska L. 2.

Karol Ryżmanowski, ulica Szewska L. 2

poleca **Zakład fryzjerski** 3435

z urządzeniem lavabos, uznane przez powagi lekarskie za jedyne higieniczne urządzenie. — Dla gości stałych rezerwuje szufladki numerowane na własne przybory do golenia.

Osobny salonik dla Pań. **Sztuczne wyroby z włosów.**

Poszukuje się

Zdolnego Człowieka

do prowadzenia szynku propinacyjnego ze sklepem masarskim i wiktuałami w powiecie Nowy Targ. Kapitał potrzebny do **400 Złr.** Bliższą wiadomość u dzieli **Maksymilian Kwarcieński** w Zakopanem. 3855 1 3

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

Kraków, Nr. 18 w Rynku głównym

poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych światowych fabryk.**

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotowką 10% taniej

Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 3708

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

8 PUDLI

ładnych czystej rasy: **6 czarnych i 2 kremowe są do sprzedania** po cenach przystępnych. Wiadomość u stróża ul. Marka l. 31. 3828 2 3

APTEKA

korzystna pod Krakowem przypadkowo natychmiast **do sprzedania.** Komorowski. Kraków. Szlak 24. 3786 3 3

HANDEL ANTONIEGO HAWEŁKI w Krakowie

POLECA 3762 3 4

Winogrona świeże, słodkie.

Licytacja ofertowa

ruchomości masy konkursowej firmy Kurzmann i Spira w Podgórzu.

Grupa I.	Swiece stearynowe w paczkach i w skrzyniach łącznej wagi 2710 Kl. 380 gram., wartości szacunkowej 3253 kor. 42 gr.
Grupa II.	Świece stearynowe w paczkach wagi 2323 Kl. 250 gram., wartości szacunkowej 3956 K. 26 gr.
Grupa III.	Świece z kompozycyi stearyny z parafiną w skrzyniach i paczkach wagi 1566 Kl. 791 gram, wartości szacunkowej 1560 K. 96 gr.
Grupa IV.	Świece różne w paczkach i w opakowaniach lub skrzyniach wagi 2780 Kl. 880 gr., wartości szacunkowej 2589 K. 44 gr.
Grupa V.	Świece parafinowe wagi 1592 Kl. 900 gram., wartości szacunkowej 1376 K. 94 gr.
Grupa VI.	Świece kolorowe wagi 5735 Kl. 500 gram., wartości szacunkowej 3735 K 50 gr.
Grupa VII.	Materjał do fabrykacji świec, jako to stearyna, parafina, knoty itd. wagi 5564 Kl. wartości szacunkowej 9126 K. 72 gr.
Grupa VIII.	Naczynia do fabrykacji świec, jako to rurki cynowe, pistony żelazne z główkami cynowemi i t d. wartości szacunkowej 1565 K. 4 gr.
Grupa IX.	Papier i bibułka do opakowania wagi 7064 Kl., wartości szacunkowej 3909 K. 60 gr.
Grupa X.	Urządzenie sklepowe i składowe, worki, paki i inne drobiazgi, wartości szacunkowej 1184 K. 86 gr.
Grupa XI.	Kasa ogniotrwała Nr. 3079 firmy „Wiese et Comp.“ w Wiedniu z tresorem i jedną półką, wartości szacunkowej 300 K.

Oferować można albo na każdą pojedynczą grupę z osobna, albo na kilka grup, albo na wszystkie grupy razem.

Nie ręczy się za dokładność ilości i wagi.

Oferty i wadjum 10% od oferowanej ceny składać należy na ręce zarządcy masy adw. Dra Gawła w Podgórzu ul. Józefińska L. 33, do dnia 20 Grudnia 1900 godzina 12 w południe.

W tymże dniu nastąpi zaraz otwarcie ofert.

Zastrzega się dla wydziału wierzycieli i p. komisarza konkursowego prawo zatwierdzenia ofert, a decyzja w tej mierze zostanie w dniu 21 Grudnia 1900 r. o godzinie 12 w południe w biurze zarządu masy ogłoszoną i wadja tym oferentom zwrócone, których oferty nie przyjęto.

Inwentarz ruchomości przeglądać można w biurze zarządcy masy w godzinach urzędowych od 9 do 12 i od 3 do 6 po południu, a ruchomości we fabryce świec w Podgórzu, ulica Kalwaryjska L. 60, po porozumieniu się z zarządcą masy.

W dniu 21 Grudnia 1900 o godz. 10 rano odbędzie się też w gmachu c. k. Sądu powiatowego w Podgórzu licytacyjna sprzedaż budynków mieszkalnych i fabrycznych tejże masy konkursowej z całem urządzeniem do fabrykacji świec.

3840 2 3 **Dr Gaweł**, Zarządca masy.

Tani Sklep Chrześcijański

„pod Kościuszką“

w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej L. 1

z okazji nadchodzących Świąt

Bożego Narodzenia

poleca 3674 5 6

wiele stosownych artykułów jako podarki

„NA GWIAZDKĘ“

po cenach zniżonych.

Chrześcijański Zakład zegarmistrzowski

pod firmą 1 4 3772

WIKTOR ZAKRZEWSKI

poleca na **„gwiazdkę“** zegarki wszelkiego rodzaju z pierwszorzędnych fabryk. Przyjmuje wszelkie naprawy, wykonując takowe pod sumienną gwarancyą. Ceny najprzystępniejsze. Z poważaniem

W. Zakrzewski, Kraków, Karmelicka 14.

„Dobra Sposobność!

Wysprzedaję palta, spodnie zimowe, ubrania marynarkowe i anglosowe po nadzwyczaj **niskich cenach.** **CHILLA ZYGMUNT**, krawiec, Wielopole 3.

3792 3 3

Handel korzenny i delikatesów

wraz z trafiką dobrze się rentujący. jest zpowodu stosunków familijnych pod dobrymi warunkami **do odstąpienia** lub **zamiany** na mały domek. Bliższa wiadomość. Graniczna l 103. 3813 3 3

Na święta!

Cukry na drzewko,
Cukry deserowe,
Karmelki i czekoladki,
Herbatniki,
Wyborne pierniki,
Masa migdałowa i orzechowa,

Na zamówienie Strucle i Torty

poleca 3821 3 0

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ulica Bracka L. 6.

Dyetaryusz

który dłuższy czas prowadził registraturę przy c. k. Starostwie, **poszukuje posady** w Starostwie lub Magistracie. Na żądanie nadeszle kopię świadectw. Zgłoszenia pod lit. **B. L. S.** p. rest. Gorlice. 4 1 3791

Jedna Piekarnia

o 2-ch piecach wraz z **mieszkaniem i** stajnią **do wynajęcia,** oraz jedna **duża ślusarnia** do wynajęcia od 1-go Stycznia Wiadomość u p. **Czapnickiego**, ul. Starowiślna 1, Kraków.

3805 3 6

Cukiernia i Restauracya

JULIANA ZAWILIŃSKIEGO

w Złoczowie **poszukuje** zdolnego

KUCHARZA

zaraz! 3 3 3794

Poleca na Gwiazdkę

KAROL CZAPLICKI JUBILER

w Krakowie

plac Marjacki Nr. 1 „pod Murzynami“

Szanownej Publiczności

Swój Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW

złotych i srebrnych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. 3830 2 5

Kandydat adwokatury

z egzaminem adwokackim — katolik — **szuka posady w Krakowie.** Zgłoszenia: Kraków 17, w Dziale ins. „Głosu Nar.“ Jagiellońska. 3836 2 3

Pomocnik handlowy

potrzebny jest do handlu bławatnego w Krakowie. Wiadomość w Dziale inseratów „Głosu Narodu“. ul. Jagiellońska Nr. 7. 3829 2 3

Na Gwiazdkę

poleca w wielkim wyborze najtaniej

KASETY pluszowe i skórkowe z przyborami i bez tychże,
KASETY na rękawiczki, chusteczki, krawaty, kołnierze, mankiety,
NECESSERY skórkowe z przyborami do podróży,
KUFRY, torby ręczne, torebki skórkowe, pluszowe i jedwabne,
ALBUMY na fotografie i kartki koresp. od tanich do najdroż.
RAMKI, lichtarze, kandelabry, lustra, stoliczki, kałamarze,
SZACHY, karty, przybory do preferansa, domina,
PORTMONETKI, pugilaresy, etui na papierosy,
PERFUMY i mydła w ozdobnych pudełkach,
WODA kolońska, wszelkie przybory toaletowe,
WACHLARZE, Rękawiczki, Woalki,
BOA, Rysze, Wstążki, Krawaty i t. p.

ANASTAZY FRONCZ

Kraków, ul. Florjańska L. 17. 3713

Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia.

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

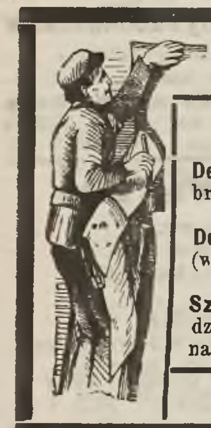
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki:

Miód myśliwski	1	but.	30	ct.	**Miód** wytrawny	1	but.	70	ct.
Miód lipowiec.	1	„	35	„	**Miód** kuracyjny	1	„	80	„
Miód Trojniak.	1	„	40	„	**Miód** esencya	1	„	1·—	„
Miód stołowy lekki	1	„	50	„	**Miód** kopowiec	1	„	1·20	„
Miód „ mocny	1	„	60	„				3709	

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:

maliniaki, wiśniaki, dereniaki.



REIM i SPOŁKA, Kraków, Rynek 37, Linia A-B, polecają po cenach najtańszych:

Na drzewko!

Dekoracje ukompletowane do ubrania całego drzewka od 2 kor. do 12 koron,
Dekoracje i ozdoby z „Lamety“ (włos aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny,
Szklanne perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe, **Aniołki** na drzewko, **Lampiony** na drzewko,

Szopki — Stajenki,
Pozłótkę złotą i srebrną, Dyamentyrę i śnieg błyszczący,
Girlandy złote, srebrne i kolorowe,
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe,
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia,
Świeczki woskowe kolorowe gładkie i karbowane,

Jako podarek!

Mydła i Perfumy w eleganckich i bogato wyposażonych kasetkach po rożnych cenach,
Mydła kwiatowe w najlepszej jakości, karton zawierający 6 sztuk 55 centów,
Perfumy i Mydła francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe — oraz
Wszelkie inne artykuły i przybory toaletowe. 3702

Na gwiazdkę!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (Łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i Sp.,
Zabawki gumowe dla dzieci. **Piłki** gumowe salonowe,
Przyrządy pokojowe do gimnastyki
Farby artystyczne, **Przyrządy** i kompletne **Kasetki** do malowań akwarelowych i olejnych, na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania,
Wszelkie przybory i kompletne **kasetki** z przyborami do robót piłeczkowych,
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki,
Przedmioty z drzewa, terakoty i porcelany **do malowania.**

Największy wybór! — Dużo nowości!

Prenumeratę

za czasopisma: polskie francuskie, niemieckie i angielskie

przyjmuje 3704

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie,

Rynek gł. 30. — Telefon 418.

zapewniając prenumeratorom punktualną i szybką ekspedycyę. — Katalog czasopism przesyła się na żądanie **darmo i opłatnie.**

HERBATĘ

wyborową

po nizkich cenach

poleca firma 3723

FORTUNA

Kraków, Sukiennice L. 23.

Tylko jeszcze 12 Ciągnień

mają

LOSY miasta Krakowa

Główna wygrana

Koron 50.000.

Najbliższe ciągnienie **2 Stycznia 1901.** 38.0 1 2

Sprzedaję

1 los m. Krakowa na 12 rat miesięcznych po K. 7·20.
2 losy m. Krakowa na 24 rat miesięcz- po K. 8.
Promesy po K. 6.

Wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty przekazem pocztowym. — Następne raty można składać na pocztowe czeki bez opłaty porta

Dom handlowy

Alex. Suchanek, Berno mor.

ulica Ferdynanda 39.

Antoni Schulz

w Krakowie, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

OEDENBURGSKIE WINA

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butel.
czerw. po 55, 65, 85 „ „ 1 złr. „

(w beczkach znacznie taniej).

3637 7 10

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Dr. Nieć, Franičević i Pavičić

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 25

przy nadchodzących Świętach

polecają:

PRAKTYCZNE PODARKI NA GWIAZDKĘ

Paczki ozdobnie pakowane zawierające:

5 flaszek wina,
1 flaszkę koniaku, 3111
1 flaszkę rumu,
pół funta herbaty oryginalnej chińskiej,

Poczynając od 10 koron wyżej.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

Praktyczne podarki na Gwiazdkę od 10 kor.

J. RIPPER

w Krakowie, ul. św. Jana L. 5, Telefon Nr. 195

Główny Skład

PIWA OKOCIMSKIEGO

poleca Szanownej Publiczności

Piwo w butelkach i beczkach: Okocimskie eksportowe, marcowe, Bok, Piwo w syfonach.

Jeneralne Zastępstwo

na zachodnią Galicję 3773 1 3

Piwa Pilzneńskiego

z Browaru Mieszczańskiego marki B. B. z roku 1842.

Odstawa do domów bezpłatna przy odbiorze 11 butelek, oraz zwraca się uwagę P.T. Publiczności na stampilie na korkach.



K. Zieliński



optyk i mechanik,

*** * * * * Kraków, A—B, 39. * * * * ***

poleca obficie zaopatrzony MAGAZYN wyrobów optycznych i mechanicznych. — Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. — Oryginalne amerykańskie **Grafofony „Columbia“** od K. 80, wałki do wszelkich systemów, ograne K. 2·50, nieograne K. 1·50. 37 4 25 0

Sztuczne oczy ludzkie w znacznym wyborze.

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli ze szkłami kombinowanymi podług ordynacyj lekarskich wykonuje w przeciągu 24 godzin, w koniecznych razach i wcześniej, we własnej szlifierni szkieł optycznych, urządzonej z popędem motorowym, podług systemu metrycznego.

Ucznia

poszukuje 3853 1 3

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Zaopatrzywszy się w wielki zapas bardzo ładnej **słoniny** sprzedaję takową obecnie po **58 ct. za klgr.** i wysyłam każdą ilość na zamówienie do każdej stacji pocztowej nie licząc opakowania **sadło** starsze polskie po **60 ct.**, o czem Szan. moich Odbiorców mam zaszczyt zawiadomić. — Polecam również **towary kolonialne** i szej jakości, — **szczególniej żytniówkę z roku 1900, za butelkę 1 złr. 10 ct.** 3849

Handel korzeni i win

J. DEPTUCHA

Kraków, Krowoderska 57.

Firma egzystuje od roku 1887

Podarki 3351

na drzewko i na Święta Bożego Narodzenia

poleca po cenach konkurencyjnych

Fabryka Pierników i Cukrów

FR. DATKI W STRYJU.

W niedziele i święta handel zamknięty.

Księgarnia, Skład i największa Wypożyczalnia Nut muzycznych, oraz główna Expedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje 3852 1

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. Katalogi rozsyła się na żądanie franko i gratis.

NA GWIAZDKĘ

poleca wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach: polskim niemieckim i francuskim.

Na Święta

poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Kraków, ul. Długa L. 20

Cukry, ozdoby na drzewko

w wielkim wyborze.

Przyjmuje zamówienia na strucle i torty w różnych gatunkach.

382 1

Bonę Niemkę

w średnim wieku **poszukuję** do prowadzenia chłopczyka 7-letniego i zarządu domem. Zgłoszenia: **Lekarz okręgowy** Rymanów. 3854 1 3

Zmiana firmy

handlu ulica Grodzka Nr. 2

(dawniej BRUNO HAHN).

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że objęliśmy handel towarów drobiazgowych, przyborów do szycia i haftu, skład zabawek, przy ulicy Grodzkiej L. 2, który pod firmą

Stefan Porębski i Ska

prowadzić będziemy.

Zaopatrzywszy handel w wielki wybór świeżego i doborowego towaru po cenach możliwie najniższych, a znając wymagania i potrzeby P. T. Publiczności, staraniem naszem będzie wszelkim wymogom zadosyć uczynić.

Polecając się łaskawym względom z poważaniem

Stefan Porębski i Ska

Kraków, Grodzka L. 2.

Na Gwiazdkę polecamy

po znacznie zniżonych cenach: 385 1 5

Zabawki, Lalki i Gry towarzyskie.

W niedziele i święta handel zamknięty.

W niedziele i święta handel zamknięty.

W niedziele i święta handel zamknięty.



Oryginalne SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Nasze nowe familijne maszyny do szycia odznaczają się nadzwyczaj lekkim spokojnym chodem, są bardzo łatwe do użycia i niezrównane do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, oraz do ozdobnych haftów maszynowych, jak również do robót ażurowych.

są

najużyteczniejszym

Podarkiem na Gwiazdkę.

Coraz bardziej wzrastający popyt, najwyższe nagrody otrzymane na wszystkich wystawach — i przeszło czterdziestoletnie istnienie fabryki dają najpewniejszą rękojmię dobroci maszyn maszyn.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego i robót ażurowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

Paryż 1900 Grand Prix najwyższe odznaczenie.

Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma: G. Neidlinger.

Krakow, ulica Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.

Filie: „Kraków, ulica Szpitalna L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego). w Tarnowie, ul. Krakowska 4/5 — w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.